Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 14. Radom, Niedziela 8 Lipca 1928 r. Rok II. Cena 15 groszy.

HASŁO

Dwutygodnik, Organ Ruchu Chrześcijańsko-Społecznego
Redakcja i Administracja: RADOM, Trawna Nr. 3.
Telefon Nr. 414.
Konto P. K. O. Nr. 64520 należy zaznaczyć, że pieniądze przesłane są na rachunek HASŁA.
Prenumerata rocznie 3.50.
„ półrocznie 2.zł.

Po sesji budżetowej i przed rozpoczęciem debat konstytucyjnych.

Przed kilku tygodniami zamknięta została sesja budżetowa.

Rząd przedstawił Sejmowi budżet, sięgający półtrzecia miljarda złotych. Komisja budżetowa sejmu a następnie Sejm zrobił pewne poprawki, poprawki nieznaczne i ostatecznie budżet został uchwalonym. Podczas obrad budżetowych podnoszone były różne zarzuty mniej lub więcej poważne, ostatecznie jednak Sejm i Senat budżet przyjął, a dnia 1 lipca budżet został ogłoszonym i już jest wykonywanym.

Z całego przebiegu obrad widać było, że prawica i centrum zajęły pozycję obronną, będąc w mniejszości. Jedynie atakującą stroną była lewica. W swoich atakach nie mogąc nic zrobić rządowi zwróciła się przeciwko kościołowi. A więc P. P. S. wniosło nagły wniosek przeciw Ks. Biskupowi S. Łukomskiemu i cały szereg innych wniosków a ukoronowaniem takowych był wniosek socjalistów o usunięciu religji ze szkoły. Wniosek ten głosami lewicy, a częściowo i bezpartyjnego bloku, jedynki przeszedł. Z naszego terenu z lewicy głosowali senatorowie Dr. S. Kelles-Krauz P. P. S. i F. Ciastek z Wyzwolenia. Robotnicze i włościańskie rzesze katolickie niechaj wiedzą, jak głosują ich przedstawiciele w Senacie.

Z wniosków trzeba podkreślić szereg wniosków zgłoszoszonych przez D-ra B. Kuśnierza z ramienia Chrześcijańskiej Demokr., biorących w obronę drobnych rzemieślników i wniosek żądający ubezpieczenia robotników na starość, zgłoszony przez posła J. Puchałkę, Prezesa Chrz. Zw. Zawodowych, posła z klubu Chrześcijańskiej Demokracji.

Obecnie, jak się mówi, a oświadczenie marsz. Piłsudskiego potwierdza, że stoimy wobec zagadnienia zmiany konstytucji. Sfery zbliżone do rządu głoszą, że jeśli tego nie da się zrobić zwykłym trybem, przedsięwzięte zostaną kroki nadzwyczajne. Niektóre stonnictwa polityczne, jak PPS. i Stronnictwo Chłopskie, i inni zapowiadają walkę.

Walka ta, która się przygotowywuje w jesieni może być naprawdę gorącą.

Obecną konstytucję nie uważamy za doskonałą, boć zawsze dzieło ludzkie nie jest doskonałem, potrzebne są zmiany, o tem już dawno pisaliśmy i głosimy. Niestety, niewiemy po jakiej linji idą zamierzania rządowe. Jeśli chodzi o wzmocnienie władzy Prezydenta idziemy za tem, nie chcemy jednak absolutyzmu, ale naszem zdaniem w sprawach państwowych musi brać udział cały naród.

Naród utrzymuje państwo, broni państwa przed nieprzyjaciółmi z zewnątrz, w rządach tedy musi mieć swój głos. W przeciwnym bowiem razie państwo stałoby się czemś obcem, jak to było przed wojną. Przy obecnym składzie Sejmu, kiedy zaczną się debaty na temat konstytucji wysunięte zostaną bezwątpienia sprawy Kościoła Katolickiego, sprawy rodziny, szkolnictwa i t. p.

Musimy tedy już teraz społeczeństwo przygotowywać, prowadzić akcję uświadamiającą, aby kiedy te sprawy przyjdą na stół społeczeństwo nie było uśpione, ale zajęło odpowiednie stanowisko.

A z opinją społeczną każdy liczyć się musi.

Na szablach, jak to w następnym artykule mówi prof. J. Makarewicz długo usiedzieć nie można.

Programem zatem katolickich organizacyj społecznych na najbliższą przyszłość winna być właśnie akcja uświadamiająca.

Zdać sobie musimy sprawę, że idziemy obecnie po tej linji, aby Kościołowi zostawić nic nie znaczące honory, ale z życia publicznego wysunąć Kościół i jego zasady.

Katolickie organizacje winny tedy, prowadząc akcję uświadamiającą, dążyć do opanowywania placówek życia publicznego i wszystkie budować na zasadach katolickich, czy to będzie samorząd, czy kasy chorych, sądy pracy, izby rzemieślnicze i t. p.

Zajmując placówki Katolicy nie pozwolą się wyprzeć z życia publicznego.

W przeciwnym bowiem razie katolików wypchną z życia, a zamkną w kościołach, a gdy to uczynią, postarają się, aby usunąć ich i z kościołów, jak to uczyniono w Meksyku. *S. g.*

Z SEJMEM CZY BEZ SEJMU?

W obecnej chwili aktualna jest sprawa zmiany Konstytucji. Pierwszem zagadnieniem jest Sejm. W sprawie Sejmu zamieszczamy artykuł wybitnego prawnika, b. rektora, prof. Dr. J. Makarewicza.

Ilekroć dotykam tego tematu, przychodzi mi na myśl wstęp do „Kordjana".

Po krótkim okresie rządów bezparlamentarnych, powołanie do życia reprezentacji społeczeństwa wybranej na podstawie skrajnie zniwelowanego prawa głosowania. Reprezentacja społeczeństwa, nazwana Sejmem Ustawodawczym, nie ogranicza się do tego, co było jej głównem zadaniem—opracowania konstytucji dla państwa,—lecz idzie dalej, bierze władzę w ręce. Kilkuset posłów chce rozstrzygać o wszystkich sprawach bieżących, na wzór sejmów polskich za czasów królów elekcyjnych. Ile ochoty do rządzenia, ile zaufania we własne siły—i—kwalifikacji...

Przyszła konstytucja marcowa, odbyły się wybory nowe, podobnie jak przedtem na podstawie możliwie szerokiego prawa wyborczego. Według nowej konstytucji, władza prezydenta republiki jest minimalna, ale do tarć nie ma prawnej podstawy, skoro ustawa zasadnicza nie pozostawia pod tym względem wątpliwości.

Pierwsze ocknienie się upojonego pełnią władzy parlamentu, to chwila powołania do rządów gabinetu „pana prezydenta", objęcia rządów przez Władysława Grabskiego i towarzyszów pod patronatem St. Wojciechowskiego; pełna świadomość własnej bezsilności prowadzi do uchwalenia przez Sejm daleko idących pełnomocnictw dla tego gabinetu. Przedstawicielstwo społeczeństwa zrzeka się dobrowolnie swych praw, ucieka od odpowiedzialności... Oto znamienny obraz.

Niestety pełnomocnicy nie stali na wysokości zadania, władza porzucona przez Sejm, podjęta przez śmiałych, ale nieudolnych, wraca do reprezentacji społeczeństwa, wraca do ludzi, którzy nie wiedzą, co z nią robić. Nadchodzi chwila krytyczna. Na firmamencie politycznym zarysowują się kontury nowych form państwowego współżycia: w listopadzie 1925 r. pokazywał mi pewien poseł chłopski (inteligent) listę gabinetu, który miał wziąć w ręce władzę z pominięciem form — konstytucyjnych. „Zamach stanu" zawołałem pełen grozy zrozumiałej u—prawnika; informator mój popatrzył na mnie wzrokiem zdziwionym tak, jak się patrzy na człowieka, który nie pojmuje rzeczywistości... Wypływało nazwisko Piłsudskiego, jako owego ojca Ojczyzny, który jedynie ratować może z odmętów tonący statek państwowy. Równocześnie inni gotowali się do „unieszkodliwienia" Piłsudskiego, z czem się nie taili. To nie były rozgrywki osób, to były dwie fale społeczne, dwa prądy konstytucyjne, których zetknięcie musiało choćby na trzy pamiętne, majowe dni, zachwiać równowagę państwowego organizmu. Była to z jednej strony fala władzy skupionej w jednych rękach, a opartej głównie na wojsku, z drugiej strony powrotna fala pożądań sejmokracji.

Zwyciężyła siła jednostki nad sejmokracją, dla oka konflikt załatwił się szybko, nastąpiła legalizacja nieprzewidzianych w konstytucji wypadków, rozgrzeszenie siły jednostki przez sejmokrację, utrzymanie pozorów, że nic się nie zmieniło, wszak konstytucja marcowa obowiązuje jeszcze ciągle. Do przewidzenia było, że klęska faktyczna sejmokracji odbije się w tradycyjnej już postaci symbolizującej bezwład i bezsilność Sejmu — w pełnomocnictwach dla rządu. Ponownie Sejm zrzeka się znacznej części swych uprawnień, ponownie ucieka od odpowiedzialności. Zrzekanie się władzy ustawodawczej na rzecz władzy wykonawczej zaczyna stawać się częścią konstytucji polskiej w drodze... prawa zwyczajowego. Czy należy to skodyfikować w zmienionej ustawie ustrojowej przez ograniczenie praw parlamentu lub stwierdzenie niezawisłości rządu od parlamentarnej większości? czy nie lepiej utrzymać fikcję? Bywali wszechwładni ministrowie rządzący imieniem nieletniego lub niedołężnego króla, dlaczegoby nie mieli być wszechwładni ministrowie rządzący imieniem niedojrzałego, czy chorego Sejmu? Wszak młody Sejm może dojrzeć, chory może się wyleczyć, można mu w tem zresztą pomóc — przez zmianę ordynacji wyborczej. Analogja stosunków hiszpańskich lub włoskich, zachęcająca do naśladownictwa, jest zupełnie pozorną. Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa w monarchji, gdzie obok króla wysunął się wszechwładny minister na pierwszy plan, a inaczej w republice, gdzie wybitna jednostka zagarnęła władzę przez fakt dokonany, bo jeżeli w monarchji powinie się noga wszechwładnemu ministrowi, to zawsze zostaje stara firma — monarchy, czy dynastji, pod którą wysunie się ktoś inny na czoło państwa. Natomiast załamanie się dyktatora (czy jak go tam nazwiemy) w republice jest groźnem niebezpieczeństwem dla państwa, jako takiego, dla jego istnienia. Dlatego pomijając osobiste upodobania nie można znaleźć argumentów rzeczowych dla dyktatury republikańskiej, dla rządów bezparlamentarnych, dla zmiany konstytucji w tym kierunku. Sejm jest klapą bezpieczeństwa dla społecznego kotła. Jeżeli ją zamkniemy, może nastąpić eksplozja. Rządzić bez Sejmu jest wygodnie, ale bardzo niebezpiecznie, lepiej się trochę potrudzić i trochę nasłuchać nieprzyjemnych rzeczy. Parlamentaryzm może być rozmaity, ale błędem byłoby przeczyć potrzebie jego istnienia zwłaszcza w państwie młodem, tworzącem się, którego dokładnie jeszcze się nie zna. Można i trzeba zmierzać do zmiany ordynacji wyborczej, wszak obecna zupełnie nie odpowiadała ani poziomowi kultury polskiego społeczeństwa, ani jego upodobaniom. Można starać się o podwyższenie poziomu umysłowego posłów przez podniesienie cenzusu wieku wyborców, przez stawianie warunków dla wykonywania prawa wyborczego. Można wprowadzić okręgi jednomandatowe dla kontroli uzdolnień kandydata przez wyborców wykonywanej. Można wprowadzić częściowe wybory pośrednie do senatu, lub głosy wirylne w senacie, można nawet część senatu obsadzić w drodze nominacji. Wszystko to są rzeczy do pomyślenia i do przemyślenia. Odsuwać jednak w republice parlamentaryzm jako zbędny przeżytek, to pomysł, który mógłby się wylęgnąć tylko w głowie człowieka nie znającego, ani historji, ani układu stosunków społecznych w Polsce.

Prof. Dr. Juljusz Makarewicz.

SPROSTOWANIE.

Niżej zamieszczamy sprostowanie Magistratu m. Radomia i wyjaśnienia ks. D-ra S. Grelewskiego.

Do

Pana Redaktora odpowiedzialnego czasopisma „Hasło" w Radomiu.

W № 12 czasopisma „Hasło" umieszczony został artykuł, podpisany przez Ks. Dr. S. Grelewskiego, p. t. „O duszę dziecka polskiego", zawierający szereg nieścisłych wiadomości.

Na zasadzie art. 32 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 roku o prawie prasowem, uprzejmie prosimy Pana Redaktora o umieszczenie w najbliższym numerze czasopisma „Hasło" następujące sprostowania:

1) Nieprawdą jest, że dzieci brudne wysyłane są do szkoły, personel bowiem Schroniska zwraca baczną i szczególną uwagę na czystość dzieci.

2) Nieprawdą jest, że dzieci obecnie chodzą do szkoły bez czapek, obuwia, Magistrat bowiem ubrał dzieci w nową bieliznę, ubranie, czapki i obuwie.

3) Nieprawdą jest, że chłopcy sypiają po dwóch w jednem łóżku, albowiem każdy z chłopców ma oddzielną pościel i łóżko.

4) Nieprawdą jest, że —dzięki przejęciu przez Magistrat pewnej liczby dzieci z ochrony na Starem Mieście, moralność chrześcijańska cierpi, natomiast prawdą jest, że personel schroniska dokłada wszelkich i usilnych starań, aby moralność u zdegenerowanych niektórych chłopców podnieść.

Prezydent m. Radomia *J. Grzecznarowski.*
Sekretarz Magistratu *L. Kędzierski.*

—o—

Szanowny Panie Redaktorze!

Dziękuję serdecznie za wręczone mi sprostowanie Magistratu m. Radomia na mój artykuł, umieszczony w № 12 „Hasła", p. t. „O duszę dziecka polskiego" i proszę o zamieszczenie następującego wyjaśnienia.

W pierwszem punkcie sprostowania Magistrat zaznacza, że nieprawdą jest, jakoby dzieci brudne były wysyłane do szkoły, a w drugiem zaznacza, że również nieprawdą jest, jakoby dzieci chodziły do szkoły bez czapek i obuwia, zaznaczając, że Magistrat dzieci ubrał.

Bardzo się cieszę, że mój artykuł przydał się na coś i że przebudził Magistrat do kupna ubranek dzieciom.

Ze swego jednak artykułu nic nie cofam. Dzieci z ochrony magistrackiej znam i kilka razy przeprowadzałem przez ulicę Lubelską. Dzieci były brudne, bez czapek i obuwia.

W trzecim punkcie Magistrat zaznacza, że dzieci nie sypiają po dwoje w jednem łóżeczku.

Od czasu, kiedy Magistrat objął ochronę na Lubelskiej, nie byłem w ochronie, a o tem, że po dwoje dzieci śpią w łóżeczkach mówiła kierowniczka ochronki na Lubelskiej, czy też jej zastępczyni i z tego powodu nie chciała przyjąć jeszcze jednego chłopca.

Jeśli tedy z jakichś przyczyn ubocznych kierowniczka ochronki magistrackiej lub jej zastępczyni mylnie informowała zainteresowanych tedy i ja swój zarzut cofam, ale w takim razie ten punkt raczej trzebaby było skierować pod adresem zarządu ochronki. Wreszcie co do czwartego punktu, to Magistrat socjalistyczny, a co za tem idzie nie uznający zasad moralności chrześcijańskiej, może mieć różne zdanie odemnie.

Wedle mego zdania sprzeciwia się moralności chrześcijańskiej wspólny pod jednym dachem internat chłopców i dziewczynek w wieku około lat 15 i 16.

Doskonale nie znam wieku przebywających tam dzieci, ale jak mnie informowano takie się znajdują.

Pisząc to wyjaśnienie, które Magistrat sądzę przeczyta, pragnę zwrócić uwagę p. Prezydenta na pijaństwo, jakie się szerzy wśród chłopców, pozostających w przytułku dla starców na Starem Mieście. Wiadomem mi jest, że jeden z chłopców raz czy dwa razy upił się do nieprzytomności, nazwiska chłopca nie wymieniam publicznie, ale prywatnie służę wyjaśnieniami.

Będę się cieszył, Panie Prezydencie, jeśli Pan zainteresuje się sprawami opieki społecznej i zaopiekuje się tą biedną osieroconą dziatwą miejską i nie pozwoli, aby do cierpień moralnych dzieci, że nie mają rodziców, dołączone były i inne cierpienia. Jeśli to zauważę, chętnie będę chwalił instytucje miejskie, które jak żłobek dla niemowląt na Starem Mieście, godny jest pochwały. *Ks. Dr. S. Grelewski.*

Kapłan Diecezji Sandomierskiej, Ks. Dr. P. Gołębiowski, pierwszym polskim laureatem papieskiego Uniwersytetu Gregorjańskiego w Rzymie.

Katolicka agencja prasowa podaje: Kolegjum polskie w Rzymie, założone i prowadzone przez księży Zmartwychwstańców, obchodziło dn. 19 czerwca podniosłą uroczystość. Oto jeden z alumnów Kolegjum, Ks. Dr. P. Gołębiowski, z diecezji Sandomierskiej, wyróżniony został z pośród wszystkich słuchaczów uniwersytetu Gregorjańskiego, jako najzdolniejszy i przeznaczony do egzaminu publicznego, który zdał „summa cum laude" w obecności wszystkich słuchaczów uniwersytetu i zaproszonych gości.

Podczas skromnego obiadu, wydanego na cześć Ks. Dr. Gołębiowskiego, przemówił bawiący od dłuższego czasu w Rzymie J. E. Ks. Arcybiskup Teodorowicz, podkreślając fakt, że uniwersytet Gregorjański z pośród setek swoich słuchaczy przedstawia na wydziale teologicznym jednego dla publicznego popisu i tym egzaminem uprzedza wszystkie inne w tym właśnie celu, ażeby ów wybraniec był modelem niejako dla tych wszystkich, co później do egzaminu staną.

Otóż w kronikach Kolegjum jest to pierwszy przypadek, że polak został przedstawiony przez profesorów do tak wielkiego wyszczególnienia. I nie zawiodłeś, mój kochany księże solenizancie, nadziei, położonych w tobie przez twych profesorów, bo te, godzinę trwające ataki na ciebie ze strony profesorów, wytrzymałeś i odparłeś z taką brawurą, że salwa oklasków z ław licznych gości wtórowała tobie i niejako moralnie uwieńczyła twój tak duży sukces. Fakt ten zasługuje na tem szczególniejszą uwagę, że z kilkunastu zaledwie alumnów właśnie jednemu z nich przypadło takie wyszczególnienie. Chwała ta spada szczególnie na samo Kolegjum polskie, którego rektorem jest Ks. Komorowski, ojcem duchownym zaś Ks. Filipski — Zmartwychwstańcy. Uroczystość na cześć Ks. D-ra P. Gołębiowskiego, zaszczycił Ks. Jagałła, jenerał O. O. Zmartwychwstańców.

Katolicy, popierajcie swoją prasę!

Z ZIEMI SANDOMIERSKO-RADOMSKIEJ.

Zjazd Młodzieży Polskiej Diecezji Sandomierskiej w Radomiu.

Dnia 28/29 czerwca r. b. odbył się imponujący Zjazd Młodzieży Męskiej.

Na Zjazd przybyło przeszło 240 członków, jako delegatów od poszczególnych Stowarzyszeń, rozsianych po całej Diecezji Sandomierskiej.

Po wstępnem przywitaniu przez jeneralnego sekretarza związków Młodzieży Polskiej na Diecezję Sandomierską, Ks. J. Kozińskiego, druhowie udali się na akademję do sali Macierzy Szkolnej. Następnego dnia druhowie w zwartych szeregach, przy dźwiękach orkiestry kolejowej wyruszyli na nabożeństwo do kościoła św. Trójcy. Popołudniu tego samego dnia o godz. 4 ej w sali Sejmiku Radomskiego odbyło się zebranie, na którem p. Stępowski, redaktor „Przyjaciela Młodzieży", wygłosił bardzo piękny referat na temat „Czas pogłębić pracę organizacyjną". Drugi referat wygłosił p. Dr. T. Mendrys.

Wieczorem już następnego dnia, t.j. 30 czerwca, zaczęły przybywać do Radomia barwne, w swych przeróżnych ludowych strojach grupki delegatek ze Stowarzyszeń Młodz. Pol. Żeńskiej. Następnego dnia, t. j. dn. 1-go lipca, w przepięknym, chociaż nieco pstrym pochodzie z Kościoła O. N. M. Panny, na czele z orkiestrą 72 p. p., kroczyło przeszło 500 delegatek ze sztandarami swych Stowarzyszeń do teatru „Rozmaitości" na wystawę robót kobiecych. W tej samej sali odbyło się zebranie druhen. W przemówieniach na zebraniu na pierwszem miejscu trzeba postawić dwa przepiękne i głębokie, a z serca płynące referaty p. Walewskiej „O wyżynę duchową Polki-Katoliczki" i p. Wolniewiczówny „Czas rozwinąć pracę w głąb".

Na zakończenie obrad Zjazdu rozdano dyplomy za najlepsze prace robót kobiecych.

Jeszcze o Kasie Chorych w Zagożdżonie.

Po ukazaniu się naszej notatki w poprzednim numerze „Hasła" o panujących stosunkach w Kasie Chorych w Zagożdżonie, dowiadujemy się, że p. Dr. Gałązka jest b. niezadowolony i wysuwa groźby pod adresem naszych działaczy. Uważamy, że bardziej wskazanem byłoby, Panie Doktorze, nieco inaczej traktować robotników, a my ze swej strony również inaczej będziemy pisać o Kasie Chorych w Zagożdżonie, której Pan jest naczelnym lekarzem. Ż.

A Kasa Chorych milczy.

W poprzednim numerze „Hasła" umieściliśmy notatkę, w której omówiliśmy zeznanie p. J. Jabłońskiego, któremu lekarze Kasy Chorych w Radomiu pp. Wroński i Metera radzili dwoje jego dzieci zakopać albo wyrzucić do śmietnika. Wiadomość tę przedrukowały pisma: „Słowo" i „Rzeczpospolita".

Kasa Chorych w Radomiu jednak dotychczas nie zareagowała.

Może prokuratorja przemówi.

„Piękna obrona socjalistyczna".

Socjalistyczne Związki Zawodowe mają za sobą nie świetną historję, gdyż obok obrony robotnika— uprawiają wyzysk w najgorszem słowa tego znaczeniu, a częste są nawet defraudacje.

Aby nasz zarzut nie był gołosłowny, podajemy do publicznej wiadomości działalność socjalistycznego związku zawodowego robotników rolnych na terenie powiatu opatowskiego.

Jan Sasak od kilku lat był członkiem socjalistycznego związku zawodowego robotników rolnych, pracując na folwarku w Gromadzicach. Przez cały czas opłacał składki, aliści kiedy umarł i jego żona zwróciła się o pomoc, oświadczono jej, że po śmierci męża nie może liczyć na pomoc związku, a jeśli chce otrzymać pracę, to niechaj się zapisze, opłaci składki, a wtedy może coś związek poradzi.

Socjalistyczne związki rolne wprowadziły ubezpieczenie na bydło od wypadków. Niejaka Wiktorja Hamera, wdowa, ubezpieczyła swą krowę, wpłaciła 45 zł., ale kiedy krowa padła, nie otrzymała ani grosza. Ale nie na tem koniec, są jeszcze lepsze kwiatuszki.

Niejakiemu Sobczykowi Janowi Komisja Rozjemcza przyznała 11.II 1926 r. emeryturę, ale ponieważ właściciel nie chciał zapłacić, potrzeba było skierować sprawę na drogę sądową. Sobczyk wpłacił 50 zł. na koszta sprawy, aliści i to było mało, zażądali jeszcze 200 zł., a gdy ten biedny fornal nie miał czem zapłacić—sprawy nie załatwiono i dopiero zajął się nim Chrześcijański Związek Robotników Rolnych.

Dalej, wyrokiem Sądu Pokoju w Opatowie przyznano 8-miu fornalom 624 zł. należności od właściciela majątku Wickenhagena z majątku Gromadzice. Pieniądze te odebrał sekretarz Socjalistycznego Związku Robotników Rolnych na powiat Opatowski, p. M. Kryfko i do tej pory pieniędzy nie oddał. Sprawa została skierowana do prokuratora. P. M. Kryfko jest kierownikiem związków rolnych na 5 powiatów, jest mężem zaufania p. J. Kwapińskiego. Do Sejmu był na trzeciem miejscu listy socjalistycznej w Sandomierskiem.

W Grzybowie socjalistyczny związek robotników rolnych porozumiał się z właścicielem p. Ziętarskim i wszyscy ordynarjusze zostali uznani za robotników dniówkowych, w ten sposób tym biednym robotnikom wyrządzona została krzywda.

Ot jak bronią socjaliści robotników!

Socjalistyczny zjazd robotników rolnych w Ostrowcu.

W niedzielę dn. 1 lipca urządziły socjalistyczne związki zawodowe robotników rolnych zjazd w Ostrowcu.

Robotnicy jednak z gazety „Rzeczypospolita“ i wydanych odezw dowiedzieli się o sprawkach sekretarza socjalistycznych związków rolnych p. M. Kryfki i kazali mu się wytłomaczyć z zarzutu defraudacji 624 złotych. Przyparty do muru p. M. Kryfko nie dał jednakże odpowiedzi. Cały zjazd nie udał się zupełnie. Na komisję rozjemczą do Sandomierza jak nam donoszą p. M. Kryfko już nie wyjechał.

Zatarg w przemyśle metalowym.

W związku ze stale wzrastającą drożyzną, Chrześcijańskie Związki Zawodowe wystąpiły o podwyżkę płac w przemyśle metalowym.

Dowiedziawszy się o tem socjalistyczne związki zawodowe również wystąpiły z podobnemi żądaniami.

Dnia 26 czerwca odbyła się konferencja w lokalu Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych.

Przedstawiciele socjalistycznych związków zawodowych chcieli zmajoryzować przedstawicieli Chrześcijańskich Związków Zawodowych i nie dopuścić do głosu. Widząc to przedstawiciele Ch. Zw. Zaw. opuścili salę obrad oświadczając, że nie będą respektować umowy zawartej przez przemysłowców z socjalistami i całą sprawę skierowano do Inspektora Pracy. Socjaliści długo konferowali z przemysłowcami ale bez rezultatu.

Krzywdę socjaliści wyrządzili robotnikom, gdyż uprawiając politykę, a nie mając na oku dobra robotnika sprawę podwyżki płac na długo odsunęli.

Czy nie powtórzy się znowu historja z 1927 r. kiedy socjaliści wywołali najniepotrzebniej strejk, a później niewiedzieli co z nim zrobić, dążyli do najszybszego zlikwidowania i p. Piątek podpisał umowę arbitrażową na 10% podwyżkę.

Sprawy Rzemieślnicze—Rejestracja.

Wskutek zbyt pochopnego komentowania i zagłębiania się w nową ustawę rzemieślniczą, wielu pomięszało zupełnie dwie rzeczy: rejestrację rzemieślników i rejestrację, a właściwie zgłoszenie przemysłu.

Otóż zachodzi pytanie — czy jest jaki związek pomiędzy rejestracją, a wydawaniem kart rzemieślniczych? Powołując się na brzmienie ustawy, władza przemysłowa obowiązana jest prowadzenie rejestru, spisu rzemieślników, posiadających warsztaty pracy w jej okręgu; lecz spis ten nie ma nic wspólnego ze zgłoszeniem (rejestrowaniem) przemysłu, które to zgłoszenie powinno być dokonane przy rozpoczęciu wykonywania rzemiosła przez rzemieślnika.

Obecne zaś rejestrowanie wywołane wejściem w życie nowej ustawy rzemieślniczej, nie jest zgłoszeniem czyli rejestrowaniem poszczególnych warsztatów pracy, lecz stwierdzeniem tylko, że taki lub inny rzemieślnik pracuje w swoim fachu i jest sporządzeniem listy rzemieślników i listy wyborców do samorządu rzemieślniczego—Izb rzemieślniczych.

Dziś u nas w wielu miasteczkach i osadach, te dwie rzeczy zostały tak pomięszane, że niejednokrotnie wydanie karty rzemieślniczej jest uzależnione od całego szeregu kombinacyj jak np. przedstawienie planów stytuacyjnych warsztatów pracy, a nawet całych posesyj.

I na co to, po co? kiedy obecne rejestrowanie rzemieślników nie jest zgłoszeniem przemysłu, lecz stwierdzeniem tylko fachowości danego rzemieślnika i sporządzeniem spisu wyborów do izb rzemieślniczych. Co zaś się tyczy opłat za kartę rzemieślniczą, to u nas na terenie województwa Kieleckiego została taryfa ustalona w sumie 6 zł. 60 groszy.

Cechy.

Z dniem 15 czerwca b. r. minął termin legalizacji cechów na podstawie nowych statutów cechowych; z powodu jednak opieszałości wielu cechów zwrócono się do władz przemysłowych, a przez nie do Panów Wojewodów (gdyż jak wiadomo przedłużenie jest pozostawione do uznania władzy wojewódzkiej, z pismem, prosząc o przedłużenie terminu legalizacji cechów o sześć miesięcy t. j. do dnia 15 grudnia 1928 roku.

Władze wojewódzkie województwa Kieleckiego i Poleskiego przychylnie potraktowały tę prośbę, to znaczy że, na terenie tych województw termin legalizacji cechów został przedłużony do dnia 15 grudnia 1928 roku.

A więc zwracamy się z gorącym apelem do tych cechów, które nie zgłosiły się do legalizacji, aby pośpieszyły, odbyć zebrania w celu przyjęcia nowych statutów, i statuty te złożyły do legalizacji za pośrednictwem starostw wojewódzkim władzom przemysłowem, aby w przyszłości młode pokolenia rzemieślnicze nie mogły nam zarzucić, iż zmarnowaliśmy wiekowy nieraz dorobek kulturalno-oświatowy cechów.

Nowe statuty cechowe są do nabycia za minimalną zapłatą w Związku Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich Radom, Trawna 3.

Z całej Polski.

Z Warszawy.

W ostatnich dniach czerwca b.r. p. marsz. Piłsudski zgłosił dymisję swego gabinetu. Tworzenie nowego gabinetu powierzył Pan Prezydent byłemu vice-premjerowi prof. Dr. Bartlowi. Do nowego gabinetu weszli ci sami ministrowie za wyjątkiem Ministerstwa Komunikacji, gdzie na miejsce p. Romockiego wszedł do nowego gabinetu p. minister Kühn, dyrektor tramwajów warszawskich i Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, gdzie na miejsce p. Dobruckiego p. minister Świtalski.

— o —

Strajki zdarzają się nietylko w fabrykach, kopalniach i t. d., ale nawet strajkują i w „górze“.

Oto dnia 3 b. m. po godzinie 10 rano na lotnisku cywilnem zamilkł turkot silników lotniczych, zapanowała cisza w hangarach, gdyż piloci linji lotniczej „Aerolot“ zastrajkowali. Na strajku ucierpiało sporo osób, ale neleży się pocieszyć, iż strajk został zlikwidowany. Był to pierwszy strajk latających pracowników.

Z Łodzi.

Dnia 1 b. m. został zakończony trzydniowy wielki Kongres Eucharystyczny w Łodzi. Na Kongres przybył J. E. Ks. Nuncjusz Marmaggi, Kardynał Prymas Hlond i setki tysięcy wiernych.

Te trzy dni wielkiego Kongresu Eucharystycznego, to były dnie hołdu Chrystusa Króla-Robotnika; to było ujawnienie potęgi katolicyzmu, zamanifestowanie uczuć religijnych setek tysięcy wiernych rzesz.

Z całego świata.

Rosja.

Z Charkowa donoszą, że władze sowieckie zorganizowały wiec komunistów narodowości greckiej, który uchwalił rezolucję nawołującą do rewolucji komunistycznej w Grecji, jednocześnie przesyłając greckim organizacjom komunistycznym 300,000 rubli na cele rewolucyjne. Gdy tymczasem około 40 tysięcy bezrobotnych czeka w samej Moskwie na pracę w związku z zapowiedzianemi robotami budowlanemi, których jednak nie można rozpocząć z b aku pieniędzy.

Grecja.

Według doniesień z Aten strajk generalny tytoniowców jest zakończony. Rząd nawiązał rokowania z syndykatem robotników tytoniowych, które dały pomyślne wyniki wobec czego strajk jest odwołany.

Niemcy.

Wybory w Niemczech nie przynosząc zdecydowanego zwycięstwa żadnej ze stron zgóry zapowiadały brak stałej większości, na której mógłby się oprzeć nowy rząd Rzeszy. To też dopiero po dwu tygodniowych swarach międzypartyjnych zdołano sklecić prowizoryczny gabinet koalicyjny, którego przedstawienie Rejchstag'owi odbyło się 4 lipca b. r. przez nowego Kanclerza Rzeszy Hermana Müllera.

Norwegja.

Od poniedziałku 2 b. m. krążą pogłoski o znalezieniu trupa Amundsena — norwedczyka jednego z największych i najśmielszych odkrywców okolic bieguna północnego. Wiadomość o znalezieniu trupa Amundsena miał podać jacht angielski „Albion“.

Z drugiej półkuli.

Dzień 4 lipca jest świętem narodowem Stanów Zjednoczonych Ameryki. Jest to rocznica dnia w którym—przed laty 152—pierwszy Kongres ogólno-amerykański, uchwalił zaprojektowaną przez Jeffersona deklarację niepodległościową, ogłaszając oderwanie się 13 amerykańskich kolonji od Anglji i utworzenie z tych kolonji wolnego państwa. Wspomnienie tych chwil nie tylko jest drogie każdemu amerykaninowi ale również i dla serc polskich, gdyż wspomnienie tych chwil łączy się z nazwiskami Kościuszki i Puławskiego, z przymierzem krwi, którą przelewali nasi bohaterzy za niepodległość Ameryki wtedy, gdy nasza niepodległość ginęła.

Nowy prezydent Meksyku.

Dnia 6 lipca b. r. odbyły się wybory prezydenta Meksyku. Jedynym kandydatem był generał Obregon. Urzędowanie swoje w charakterze prezydenta generał Obregon rozpocznie z dniem 1 grudnia b. r. Kadencja prezydenta jest 6 letnia.

Nowoobrany prezydent oświadczył że zamierza kontynuować politykę prezydenta Callesa.

Włochy.

Jak nam donoszą ostatnie wiadomości, towarzysze generała Nobile, pozostający dotąd na krze lodowej, nawiązali stały kontakt radjowy z jednym z okrętów włoskich warunki ich z godziny na godzinę stają się coraz gorsze, z powodu podnoszenia się temperatury i co za tem idzie kruszenie się kry.

Odczyt p. posła J. Targowskiego.

Dnia 30 czerwca w sali Stowarzyszenia Inżynierów i Techników, wygłosił polityczny referat p. poseł J. Targowski.

Naprawdę chęć słuchacza, aby się dowiedzieć — od wybitnego przedstawiciela jedynki po jakiej linji idziemy i dokąd idziemy to znaczy jaki jest program rządu na najbliższą przyszłość — została zawiedzioną.

P. J. Targowski długo i interesująco mówił. Na wiele rzeczy godzić się trzeba i wielu rzeczom trzeba przyklasnąć, ale też wiele, wiele trzebaby wyjaśnić, wiele przedyskutować, wiele wręcz odrzucić.

Pochodzi to wszystko stąd, że o ile my służymy programowi i dla niego pracujemy, o tyle p. Targowski służy bez dyskusji jednostce i dla niej pracuje. Stąd między nim a nami kapitalna różnica

Redaktor odpowiedzialny—Edward Stępień. Druk S. Nowakowski—Radom. 1239-28. Wydawca: Zw. Stow. Rob. Chrześcijańskich